

„CHRYSTUSOWE” SPOJRZENIE NA KOŚCIÓŁ/ZBÓR

W ks. Objawienia Jana zostały zapisane listy do zborów.
Może ktoś pamiętać do ilu zborów skierował swoje listy J.Ch.?

Odp. do siedmiu

A teraz trochę trudniejsze pytanie:

W kanonie N.T. zostały zawarte również listy ap.Pawła do zborów?

Do ilu zborów pisał ap.Paweł?

Odp. Również do 7 zborów: Rzymian, Koryntian, Galacjan, Efezjan, Filipian, Kolosan, Tesaloniczan.

Ale czym kierował się Jezus przekazując poselstwo do siedmiu zborów w Obj. Jana?

Albo inaczej od czego zależała treść listów Pawła do 7 zborów?

Oczywiście od potrzeb danego zboru.

I właśnie dlatego przygotowując kazanie zawsze moim pragnieniem jest odnieść się do potrzeb naszego zboru.

Kiedy wczoraj usiadłem, aby przygotować dzisiejsze kazanie miałem poważny dylemat. Mianowicie stwierdziłem, że jest tak wiele rzeczy, o których należałoby powiedzieć.

Jakie więc tematy poruszałby Jezus pisząc list do naszego zboru?

Z obserwacji doszedłem do wniosku, że jedną z fundamentalnych potrzeb naszego kościoła jest zrozumienie istoty samego kościoła.

Słowo "Kościół" (ekklesia, z greckiego ek-kalein - "wołać poza") oznacza "zwołanie" albo wywołanie. Dlatego w biblijnym znaczeniu Kościół jest zgromadzeniem ludzi wywołanych przez i dla Chrystusa i siebie nawzajem.

Mając około 30 minut będziemy w stanie jedynie w telegraficznym skrócie odpowiedzieć na ważne pytanie:

Dlaczego i w jaki sposób chrześcijanin potrzebuje kościoła?

Czym musi być dla chrześcijanina kościół?

Celowo w pytaniu użyłem sformułowania „musi” a nie „może” albo „powinien”. Dlaczego? Ponieważ samo słowo „chrześcijanin” oznacza, że „należę do Chrystusa” i dlatego jeżeli jestem Chrystusowy to muszę mieć również Chrystusowy stosunek do Kościoła.

Czy będąc chrześcijaninem masz również Chrystusowy stosunek do Kościoła?

Jaki jest Chrystusowy stosunek do Kościoła?

FOLIA NR 1

Stosunek Chrystusa do Kościoła wspaniale oddaje list do Efez. 5:25-27

*„... Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie,
Aby go uświęcić, oczyściwszy go kąpielą wodną przez Słowo,
Aby sam sobie przysposobić Kościół pełen chwały, bez zmyły lub skazy lub czegoś w tym rodzaju, ale
żeby był święty i niepokalany.”*

Chrystus umiłował Kościół. Jak bardzo umiłował Kościół?

Tak bardzo, że wydał samego siebie. To największe poświęcenie, bo Chrystus ukochał Kościół całym sercem.

Czy jesteś gotów do poświęceń dla dobra Twojego zboru?

Czy kochasz swój zbor całym swoim sercem?

Jeżeli drogi bracie czy siostrzo chcesz mieć prawo nazywać się Chrystusowym to musisz rozkochać się Jego Kościele.

Co stoi na przeszkodzie, abyś kochał swój zbor i był gotów do największych poświęceń dla niego?

FOLIA NR 2 (faryzeusz i celnik)

Są tacy, którzy stronią od Kościoła, ponieważ zobaczyli w poszczególnych ludziach wiele uchybień. To prawda, że nasz zbor, podobnie jak cały Kościół Chrystusa składa się z ludzi niedoskonałych, którzy wciąż na nowo potrzebują Bożej łaski i przebaczenia.

Chrystus opowiedział nam pewną historię dwóch ludzi, którzy przyszli do świątyni, aby się modlić. Jeden to faryzeusz, a drugi to celnik. Faryzeusz uważał się za lepszego, sprawiedliwszego od innych. Celnik bił się w pierś i wiedział, że potrzebuje Bożego zmiłowania.

Jeżeli stronię od społeczności z wierzącymi, od nabożeństwa, od służby w Kościele to bliżej mi do postawy faryzeusza czy celnika?

„Postawą innych się gorszę, inni w zborze żyją zbyt cieleśnie... O dzięki ci Boże, że nie jestem taki, jak inni...”

Czy na pewno nie przyjmuję takiej postawy?

Brat Daniel Krystoń przypomniał mi niedawno opowiastkę o człowieku, który chodził od zboru do zboru i szukając doskonałego zboru. I podobno nawet znalazł! Ale kiedy do niego przystąpił to i ten zbor stał się niedoskonały.

Co czyni Chrystus, kiedy widzi jak Jego oblubienica, Jego zbor jest pełen uchybień?

On jako jedyny miałby prawo zostawić ten zbor, odejść i wcale by się nie wywyższał, ponieważ On jedyny będąc doskonały i jedyny nie potrzebujący łaski miałby do tego prawo.

Ale Chrystus zawarł ze swoim Kościołem przymierze. To jest przymierze własnej Jego krwi.

Chrystus nie zrywa swojego przymierza. On dochowuje swojemu zborowi wiary do końca. Jak czytamy w 2 Tym. 2:13

Jeśli my nie dochowujemy wiary, On pozostaje wierny, albowiem samego siebie zaprzeć się nie może.

Jeśli Chrystus nie odchodzi od swojego ułomnego Kościoła, to co czyni w tym Kościele?

Czy przygląda się z boku, jak Jego Kościół uchybia?

Nie, w czytanim fragmencie listu do Ef.5:26-28 widzimy, że:

Chrystus nie tylko ukochał Kościół, nie tylko poświęcił się dla Kościoła, ale czytamy, że w w.26, że czyni wszystko, aby swój kochany zbor uświęcić.

Co tzn. uświęcić?

Uświęcić oznacza oddzielić. Chrystus nie porzuca Kościoła, który przyjmuje czasami wzorce tego świata. Chrystus czyni wszystko, aby Jego zbor był coraz bardziej oddzielony od myślenia, mówienia i działania tego świata.

I jak czytamy w w.27 Chrystus pragnie, aby Jego Kościół był pełen chwały. Chrystus czyni wszystko, aby Jego Kościół jak czytamy był bez skazy, zmały, święty i niepokalany.

Ty, który jesteś przecież „Chrystusowy”, czy czynisz to samo dla Twojego Kościoła?
Czy poświęcasz się dla Twojego Kościoła jak Chrystus?
Czy służysz w swoim Kościele darami, zainteresowaniem, modlitwą, pieniędzmi?

Myślę, że wielu chrześcijan chce korzystać z miłości, służby, zainteresowania, poświęcenia innych w Kościele, ale zachowują się tak, jakby nie kochali Kościoła, którego kocha Jezus!

Czy jesteś Chrystusowy? Czy kochasz swój zbór?

FOLIA NR 3 (rodzina)
W Ew.Mat. 12:50 zostały zapisane słowa Jezusa:

„Albowiem ktokolwiek czyni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten jest moim bratem i siostrą, i matką.”

Jeśli jesteś Chrystusowy, to jaki masz stosunek do rodziny Jezusa?

Rodziną Jezusa jest Twój zbór.

Kiedy myślimy o jakimś negatywnym obrazie, jakiejś patologicznej rodzinie, o patologicznych relacjach między rodzicami a dziećmi, to przychodzą mi na myśl dwa przykłady: rodzice, którzy porzucają swoje dzieci a drugi to: kiedy dzieci nie interesują się swoimi rodzicami, którzy są w potrzebie. To są dwa przypadki niewłaściwych zachowań. Ale w jednym i drugim przypadku chodzi o wierność, chodzi o bycie razem, o życie ze sobą, o związaną ze sobą do końca. Dzieci związane są z rodzicami, rodzice związani są z dziećmi, bo rodzina mówi o więziach, które są nierozwalne.

Kiedy w naszych rodzinach ścierają się różne zdania, kiedy poznajemy swoje wady, to miłość do rodziny i świadomość nierozwalności sprawia, że jesteśmy gotowi wybaczać, poświęcać się, zmieniać.

Pragnieniem Jezusa jest, abyś patrząc na zbór mógł również mieć tę świadomość: ten zbór to moja rodzina, abyś mógł powiedzieć ja wiem, że moje dziecko, siostra, matka ma wiele wad, ale to przecież moje dziecko, moja siostra i w końcu moja mama.

Jeżeli jesteśmy w rodzinie Chrystusa, to musimy również mieć taką świadomość "przynależności" jeżeli chodzi o zbór:

Kiedy przyjdiesz to zboru, abyś mógł powiedzieć, to mój zbór, to są moi bracia, moje siostry. Może mnie nie rozumieją, może inaczej widzą pewne sprawy, może chciałbym, aby ta rodzina funkcjonowała inaczej, ale to moja rodzina, moi bracia i siostry.

Kiedy grupa uwielbiająca przychodzi ćwiczyć w każdą sobotę i służy na nabożeństwie, abyś nie bał się dziękować za nich Bogu! Abyś mógł powiedzieć: to moja rodzina, moja grupa uwielbiająca.

Kiedy dzieci podczas nabożeństwa idą na szkółkę, abyśmy z serca mogli powiedzieć: to nasze dzieci.

Czy jako „chrystusowy” mam „chrystusowy” stosunek do Jego duchowej rodziny?

Kiedy myślimy o jakimś negatywnym obrazie, jakiejś patologicznej rodzinie, o patologicznych relacjach między rodzicami a dziećmi, to przychodzą mi na myśl dwa przykłady: rodzice, którzy porzucają swoje dzieci a drugi to: kiedy dzieci nie interesują się swoimi

FOLIA (Ciało)

Pewien człowiek odszedł od Kościoła. Po jakimś czasie odwiedził go pastor. W milczeniu siedzieli przed kominkiem. Pastor zastanawiał się, jak przemówić do niego, aby zrozumiał, jak wielką szkodę ponosi dla siebie i innych odsuwając się od Kościoła. Uchwycił szczypcami żarzący węgielek i położył go na blacie przed kominkiem. Minęła chwilka i węgielek przestał się żarzyć. Wtedy pastor powiedział temu człowiekowi: Tak stanie się z Tobą. Kiedy odejdziesz od Kościoła z czasem opuści Cię żar dla Pana i Jego sprawy. Potem pastor uchwycił węgielek w szczypce i włożył go z powrotem między te, które płonęły w kominku. Po chwili węgielek zapalił się i żarzył tak samo, jak pozostałe.

Razem stajemy się silni, osobno jesteśmy słabi. Biblia nie przypadkiem przyrównuje Kościół do ciała. Tak jak ono składa się z wielu różnych, ale współzależnych organów, tak Ciało Chrystusa ma wiele członków. Kościół jest zespołem, a nie spektaklem jednego czy kilku aktorów. Ciało działa właściwie dopiero, gdy każdy członek spełnia w nim swą funkcję. Apostoł Paweł napisał:

1 Kor. 12:12-13

Albowiem jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała, chociaż ich jest wiele, tworzą jedno ciało, tak i Chrystus; Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało - czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem.

Niewielkie organy, jak oczy czy język, są nie mniej ważne, niż ręce czy uszy. Serce czy płuca wykonują pracę, bez której nie moglibyśmy żyć, choć są niewidoczne. Nerki czy wątroba nie otrzymują takich pochwał, jak ładna buzia czy użębienie, ale są przynajmniej tak samo ważne.

Bóg wyposażył każdego z nas w unikalną kombinację osobowości, zamiłowań i darów, abyśmy mogli mieć unikalny wkład w rozwój Ciała Chrystusa, tak aby w Kościele nie brakowało żadnej umiejętności. Czasem komuś z nas może się wydawać, że skoro nie posiada jakich widocznych darów, to znaczy, że ich nie ma wcale i może nic nie robić, ale w ten sposób składa jedynie fałszywe świadectwo o Bogu.

Słyszałem pewną historię, że pod koniec wojny, kiedy brakowało mężczyzn do służby wojskowej, zaczęto powoływać niemal każdego. Przed komisją stanął młody człowiek bez rąk. Zdumiony, że powołują go do armii, zaprotestował mówiąc:

— A na cóż ja mogę się przydać w wojsku?!

Mimo to wcielono go do jednostki. Podczas szkolenia, oficer powiedział do niego:

— Czy widzisz na wzgórzu chłopaka, który pompuje wodę? Idź i mów mu za każdym razem, gdy wiadro będzie pełne wody.

Widząc zdziwienie na twarzy bezrękiego żołnierza, oficer dodał:

— On jest niewidomy.

Nikt nie ma wszystkich potrzebnych darów, toteż nawet jeśli masz ich kilka, współpracując z innymi otrzymujesz zawsze więcej, niż dajesz. Bóg nie błogosławi niezależności w Ciele Chrystusa. Pragnie, abyśmy byli współzależni, to znaczy zachowali niezależność, ale będąc częścią całego duchowego organizmu.

Wchodząc w Ciało Chrystusa, stajesz się współwłaścicielem darów pozostałych członków. Co dajesz w zamian? Czy inni nie mają prawa czuć się oszukani, nie mając udziału w owocach twoich darów? Dlaczego ci, którzy usługują tobie mają obejść się bez twego wkładu? Nie korzystając ze swych darów, nadużywasz tych, którzy szafują swoimi.

Jesteś Chrystusowy?

Chrystus nie obiecał, że będzie osobno głową ręki, osobno nogi, osobno nosa. Chrystus obiecał, że będzie głową całego Kościoła!

Jeżeli naprawdę jestem chrześcijaninem, to czy rozumiem cel swojego powołania?

Celem mojego powołania nie jest jedynie dobre życie w środowisku, czytanie Biblii i modlitwa. To dobre rzeczy, ale nie one świadczą o istocie bycia chrześcijaninem.

Jako Chrystusowy mam inny cel mojego powołania.

Brat Konstanty Wiazowski kiedyś powiedział:

„Każdy z nas jest inny, każdy ma inne cechy, ale razem stanowimy jeden organizm. Mamy współpracować ze sobą, jak współpracują komórki w naszym organizmie. Na pewno wiemy o tym, że komórka, która nic innym nie daje, a jedynie od wszystkich bierze i sama rośnie ich kosztem, jest komórką rakową. Kościół jest ciałem, którego głową jest sam Jezus Chrystus (Ef 1:22; 4:15; 5:23). W Kościele, tak jak w ciele, każdy członek wykonuje inne zadanie, ale wszystko to służy jednemu celowi: budowaniu ciała, zwalczaniu chorobotwórczych wirusów i dbaniu o jego zdrowy rozwój.”

Czy aktywne uczestniczenie w życiu i służbie zboru jest alternatywą w życiu chrześcijanina czy też koniecznością?

Mówi się kochani, że wystarczy starać się być posłusznym Biblii, a czy ja ją poczytam w domu czy w kościele, to nie ma znaczenia.

Ale czy chrześcijanin, który nie angażuje się w życie zboru naprawdę wypełnia polecenie Chrystusa, swojego Pana?

Kończąc piewszą część tego tematu chcę powiedzieć, że bez należytego zrozumienia i zastosowania poniższych wersetów-kroków tak naprawdę nie pozostaję w swoim chrześcijaństwie „Chrystusowy”.

Z braku czasu chociaż wymieńmy sobie te przykazania:

Rzym. 12:5

5. Tak my wszyscy jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie, a z osobna jesteśmy członkami jedni drugich.

Rzym. 12:10

10. Miłością braterską jedni drugich miłujcie, wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku,

Rzym. 15:5

5. A Bóg, który jest źródłem cierpliwości i pociechy, niech sprawi, abyście byli jednomyślni między sobą na wzór Jezusa Chrystusa,

Rzym. 15:7

7. Przeto przyjmujcie jedni drugich, jak i Chrystus przyjął nas, ku chwale Boga.

Rzym. 15:14

14. Ja sam zaś, bracia moi, mam pewność co do was, że i wy jesteście pełni dobroci, napelnieni umiejętnością wszelkiego rodzaju i możecie jedni drugich pouczać.

Rzym. 16:14

14. Pozdrówcie Asynkryta, Flegonta, Hermesa, Patrobę, Hermasa i braci, którzy są z nimi.

Gal. 5:13

13. Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia; tylko pod pozorem tej wolności nie pobłażajcie ciału, ale służcie jedni drugim w miłości.

Gal. 6:2

2. Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy.

Efez. 4:2

2. Z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znośząc jedni drugich w miłości,

Efez. 5:21

21. Ulegając jedni drugim w bojaźni Chrystusowej.

1 Tes. 5:11

11. Dlatego napominajcie się nawzajem i budujcie jeden drugiego, co też czynicie.

Aby wypełniać te przykazania Jezusa, należy być złączonym w ramach społeczności,

Przynależność do Kościoła jest więc nie tylko przywilejem, ale i koniecznością. Nie dlatego, żeby Kościół był konieczny do zbawienia, bo zbawienie jest z łaski przez wiarę, ale dlatego że dopiero Kościół może wykonać misję zleconą nam przez Chrystusa. Dopiero w Kościele nasze dary duchowe mogą się w pełni rozwijać. Potrzebujemy Kościoła, w którym możemy się troszczyć jeden o drugiego i usługiwać sobie nawzajem według darów, jakimi obdarzył nas Pan. Niech więc nie zabraknie żadnego nawróconego człowieka w Kościele Bożym.

Amen